

KAZIMIERZ WÓJCIK

ur. 1929; Chlewiska



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, narzędzia czapnicze, praca czapnika

Maszyny czapnicze

Kiedyś to była tylko taka maszyna, napędzana nogami. Z fabryki Singera. Tam, gdzie myśmy pracowali były tylko te maszyny singerowskie. I to co trzeba było robić na maszynie to się robiło, a potem wszystko ręcznie się wykańczało. Nawet jak spodnie ktoś szył i te szwy trzeba było obrzucić, no to się ręcznie obrzucało. Dziurki się robiło ręcznie, przecież, nie tak jak dzisiaj maszyna dziurki robi takie do marynarki, czy do spodni, czy coś podobnego.

Dziś mam taką starą maszynę co służy do przyszywania daszków, czy obszywania dookoła. Kiedyś się to wszystko przyszywało ręcznie. No, wszystko ręczna robota była. Pan Antosik bardzo chętnie przyjął mnie do roboty i zgodził się, żebym chodził do szkoły, bo ja, jak mówię, miałem rok czasu ręcznej roboty u krawca i pół roku pracowałem na Królewskiej. Uczyłem się tego zawodu czapniczego i dużo już umiałem. Siadałem i wszystko umiałem zrobić. A on mi płacił od sztuki i pozwalał chodzić do szkoły. Dzisiaj to wszystko jest bardziej nowoczesne, usprawnione. Obrzutki i tak dalej.

I dlatego, jak ja pracowałem u krawca, to właśnie tej roboty ręcznej się nauczyłem. Dziurki się robiło ręcznie, przecież, nie tak jak dzisiaj maszyna dziurki robi takie o tutaj do marynarki, czy do spodni, czy do czegoś innego.

Dzisiaj lokal mieć i umieć szyć, to wystarczy. Jak będzie w zakładzie jedna maszyna taka jak ta moja, to trzeba jeszcze umieć szyć ręcznie. A jak będą maszyny nowoczesne to wszystko będzie uszyte maszynowo. Więc będzie prościej i szybciej.

Data i miejsce nagrania	2011-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Piotr Sztajdel
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"